

Czarny ukraiński scenariusz

20 lutego 2014

Panowie w stolicy radzili, a tam już wojna domowa trwa na całego. Kilka tygodni temu na portalu wPolityce.pl ostrzegałem, że niepokoje na Ukrainie będą miały dalekosiężne skutki dla polskich interesów gospodarczych. Działa tam przecież kilka dużych polskich firm i banków, co najmniej kilkadziesiąt średnich.

Banki zamykają oddziały, wstrzymują operacje walutowe, za chwilę zostaną całkowicie zamknięte, a przepływy finansowe zupełnie zablokowane. Nawet oddziały PKO BP (Kredobanku) znajdujące się bliżej centrum są już zamykane. Sytuacja jest dramatyczna.

Wydaje się, że polskie firmy powinny chyba myśleć o szybkim wyjściu z tego rynku. W najbliższej perspektywie tam się nie da prowadzić biznesu. Można się liczyć również z blokadami przejść granicznych, a to utrudniłoby nawet jakąś formę ewakuacji.

Pisałem też, że spółki ukraińskie notowane na polskiej giełdzie będą mieć poważne problemy. Niektóre z nich już wyraźnie tracą, a z pewnością nie zanosi się, by perspektywa inwestorów miała się poprawić.

Również polskie firmy eksportujące towary na Ukrainę będą miały poważne kłopoty. Trzeba się raczej liczyć z blokadą eksportu na tym kierunku i ze stratami. Konieczne jest rozważenie stworzenia jakiegoś funduszu państwowego, który na bieżąco pomagałby polskim przedsiębiorcom. Pamiętajmy, że oni są tam również fizycznie obecni, jak np. polscy studenci.

Nadchodzą czarne dni również dla waluty ukraińskiej, dla firm działających u naszego wielkiego wschodniego sąsiada. Może nastąpić niewypłacalność wielu naszych ukraińskich partnerów, którzy odczuwają bolesne straty powodowane spadkiem wartości

hrywny. Niewykluczone też, że rynki finansowe będą traktować cały region Europy Środkowo-Wschodniej jako ryzykowny, co może wpłynąć na notowania walut – polskiej, czeskiej czy węgierskiej. Również polskie firmy inwestujące pieniądze na Ukrainie muszą brać pod uwagę problemy z odzyskaniem kapitału.

Wydaje się, że sytuacja na Ukrainie zmierza w absolutnie najgorszym, bardzo groźnym kierunku – podziału tego państwa co najmniej na trzy części. Musimy się przygotować na najgorszy scenariusz, łącznie z zabezpieczeniem logistycznym na granicy, pomieszczeniami dla ewentualnych uciekinierów czy osób prześladowanych.

Sankcje są oczywiście spóźnione, a Unia Europejska zachowuje się tak, jak sojusznicy Polski w 1939 roku. Bierze na przeczekanie, a miałkie deklaracje polityczne nie mają najmniejszego znaczenia.

To niebagatelny sygnał ostrzegawczy dla polskiego ministerstwa gospodarki i resortu finansów, które chyba nie doceniły skali zagrożeń dla naszego sektora finansowego działającego na Ukrainie. Tym bardziej, że trwa jednocześnie blokada eksportu polskiego mięsa do Rosji. Można więc mieć obawy, że cały eksportowy kierunek wschodni zostanie zablokowany.

Autor: Janusz Szewczak – Główny ekonomista SKOK

Źródło oryginalne: Stefczyk.info